

Zbliżenie włosko-francuskie?

Spotkanie Barthou z Mussolinim

PARYŻ, 7.5. Rzymski korespondent dziennika „Petit Parisien” uzyskał wywiad z bawiącym tam przewodniczącym komisji spraw zagranicznych senatu francuskiego, Berengerem.

Na podstawie tej rozmowy koresp. zaznacza, że położenie w Europie środk. przyczynia się do wytworzenia solidarności między Francją, Anglią i Włochami. Ta solidarność przejawiała się w Genewie i gdzieś indziej, toteż delegacje francuska i włoska stale głosowały jednakowo.

Pewne zbliżenie zaznaczyło się obecnie i w sprawie rozbrojenia. Berenger podkreślił w rozmowie, że Anglia pierwotnie chciała rozbroić Francję, uzbroić zaś Niemcy, przeciwko czemu Francja wystąpiła bardzo energicznie. Włochy również nie chcą się rozbroić, sądząc bowiem, że w obecnym położeniu jedynym sposobem zagwarantowania pokoju jest zachowanie uzbrojenia i armji.

Istnieją wprawdzie między Francją a Włochami różnice, Francja bowiem nie chce ulegać zwołaniu zbrojeń jakimkolwiek aktem. Francja wychodzi też z założenia, że konieczne jest zawarcie konwencji, która by dawała gwarancję zupełnego bezpieczeństwa. Pod tym względem wszystkie rządy winny nawiązać jaknajbardziej rozmowy bezpośrednie, aby dokładnie całą sprawę zbadać, a zawarcie konwencji przyszkodziłoby później.

PARYŻ, 8.5. (PAT). Specjalny korespondent „Matin’a” donosi z Rzymu, iż obiegają tam w dalszym ciągu pogłoski o możliwości spotkania Barthou z Mussolinim. Niektórzy przewidują, że spotkanie to nastąpi po powrocie Barthou z Białogrodu, lecz według ogólnego przekonania oraz informacji, pochodzących z Paryża, wizyta ministra francuskiego na-

stąpi prawdopodobnie po odbyciu zamierzonej przez Barthou podróży do Marokko.

Projekt spotkania obu mężów stanu i sympatyczne przyjęcie tego projektu we Francji wywołały we Włoszech bardzo korzystne wrażenie. Wizyta ministra francuskiego w Rzymie, w polepszonej obecnie atmosferze, wypełniłaby lukę, która często przez Rzym była podkreślana i którą stały kontakt między gabinetami Paryża i Londynu jeszcze uwypuklił.

W Rzymie przyznają zresztą,

że wizyta winna być poprzedzona pewnymi przygotowaniem dyplomatycznym. Manifestacja tak wielkiego znaczenia nie powinna przynieść rozczarowania nikomu. Powinna ona zakończyć rokowania, uwiecznione zawarciem porozumienia.

W tej sprawie narady z senatorem Berengerem nie będą zapewne bez znaczenia. Powracający dzisiaj z Rzymu przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu będzie mógł przedstawić na Quai d’Oorsay swoje wrażenia i informacje.

Rozgrywka o wpływy w Arabji

Ibn Saud chce odnowić kalifat

(Kor. wł. ABC)

Paryż, 6 maja.

Od czasu do czasu w mieście, w którym z pozoru najmniej należało się tego spodziewać, a więc w Ameryce Południowej, bądź też w równie egzotycznej Arabji, wybuchają zatargi zbrojne, których logika nasza w żaden sposób wytłumaczyć sobie nie może inaczej, jak w ten jedynie sposób, że poza temi ruchami tkwią jakieś ukryte sprężyny, które całą akcją zbrojnej kierują.

Hedżas w walce z Yemem

Ostatnio prasa donosi o wydarzeniach w Arabji, gdzie król Hedżasu, Ibn Saud, wystąpił zbrojnie przeciwko emirowi Yemenu, przyczem oręż Ibn Sauda odnosi zwycięstwa jedno po drugim. Tym razem, wbrew pozorom, nie chodzi bynajmniej o jakieś drobne zajście między dwoma szczepami band arabskich, gdyż gra odbywa się o sprawę bardzo poważną — kto wie na wet, czy Ibn Saud nie zamierza

zostać, po przywróceniu tej godności, kalifem całego świata mahometańskiego.

Jego władza dociera aż do granicy Palestyny i Syrii. Siła Ibn Sauda, przynajmniej w oczach mahometan, polega nie tylko na armji, którą posiada, lecz i na duchu prozelityzmu, wyznawanego przez wiernych mu wahabistów. Jest to coś w rodzaju zreformowanego kościoła mahometańskiego, słusznie też niektórzy nazywają wahabistów jansenistami. Wschodu, tylko, że ci jansenści posiadają szybkostrzelne karabiny, samochody i nawet pancerki, ich władca zaś sam mówi o sobie, że chce odrodzić islam aż do tego stopnia, aby stał się on znowu czystą nauką Mahometa, od której w ciągu wieków zrobiono bardzo dalekie odstępstwa.

Z punktu widzenia więc spraw religijnych Ibn Saud posiada bardzo poważny autorytet. Jednak prócz odnowienia islamu szerzy on idee zjednoczenia wszystkich ludów arabskich. Pod tym względem przedstawiciel Ibn Sauda na wszystkich kongresach panarabskich nie pozostawiał żadnych wątpliwości.

Ibn Saud kalifem?

Tak więc z tego niegdyś protegowanego Anglii, który cieszył się jej całkowitem poparciem, Ibn Saud staje się stopniowo człowiekiem, z którym Anglia może mieć z czasem bardzo poważne kłopoty. Jeśli bowiem udało się Ibn Saudowi zostać kalifem, znaczyłoby to, że poza władzą cywilno-wojskową stał się on głową wszystkich mahometan również z punktu widzenia religijnego, został poniekąd następcą ostatniego sultana Turcji, po którego detronizacji wysoce szaczone stanowisko kalifa pozostało nieobsadzone, chociaż ubiegali się o nie bardzo liczni pretendenci.

Zostanie kalifem nie byłoby dla Ibn Sauda czczą formalnością, albowiem tradycja nakazuje, że kalif, obrońca wiary, musi być monarchą całkowicie niezależnym.

Ciekawe w tym względzie wyjaśnienia podaje paryska „La Republique” z 6 maja. Dziennik ten utrzymuje, że poza Ibn Saudem stoi niewątpliwie angielska „In-

Machinacje urzędników-oszustów

na terenie Lombardu Miejskiego

Dowiadujemy się, że głośne na dużym w Lombardzie Miejskim w Warszawie, ostatnio wykryte, polegały na następującej manipulacji: skarbnik Lombardu, który odebrał sobie życie przez powieszenie, po ujawnieniu nadużyć, przy pomocy kilku spółników, wycofał ze skarbca już raz zastawione przedmioty, bardziej cenne, i, zapomocą podstawionych osób, po nownie je zastawiał, otrzymując po raz drugi pożyczkę, która szła już oczywiście do kieszeni „spryrciarzy”.

Nadużycia te trudne były do ujawnienia, albowiem podczas do-

konywanych rewizji, spółnicy urządzali się w ten sposób, że nie zwracając najmniejszej uwagi rewidentów przenosili z jednego numeru zastawu pod drugi numer, znacznie dalszy, te same przedmioty, rewizje bowiem w Lombardzie z natury rzeczy trwały czas dłuższy, gdyż obejmowały dziesiątki tysięcy zastawów.

W razie ujawnienia braku, tłumaczono się nieznanieniem narażeniem przedmiotów, które w kilka godzin później lub nazajutrz okazywały. Oczywiście manipulacje te mogły się udawać dzięki znowu skarbnika z kilkoma urzędnikami

Lombardu, którzy są już aresztowani.

Pozatem miało spowodować tych nadużyć nie poniesie strat, albowiem pokryje je związek gieldowy, którego członkami byli mawersanci. Związek ręczy b. znaczną kwotą za swych stowarzyszonych. Kwota ta jest dostatecznie zabezpieczona.

Prokurator Wrzosek, dokonał ostatecznej rewizji w Lombardzie, która dała rewelacyjne rezultaty. M.in. z polecenia prokuratora, dokonano rewizji osobistej skarbnika Wygoskiego, u którego w kieszeniach znaleziono niezwykle kompromitujące papiery. Jak się z nich okazało, Wygoski od 4 przeszło lat przeprowadzał na terenie Lombardu Miejskiego oszukańcze machinacje. Machinacje te polegały właśnie na kilkakrotnym zastawianiu jednych i tych samych przedmiotów.

W toku dochodzenia wykryto również nadużycia taksatora Dziubińskiego, którego „operacje” polegały na tem, że podmówieni klienci zastawiali u niego przedmioty z nieszlachetnych metali, pozłacane, a on je taksował, jako złote i wypłacał wysokie pożyczki, z których otrzymywał następnie pewną kwotę pieniędzy.

Wygoskiego i Dziubińskiego aresztowano. Aresztowany został w tej sprawie również taksator Nowotniak, który w areszcie odebrał sobie życie.

W aferę zamieszanych jest pozatem jeszcze szereg osób, których nazwiska jednak dla dobra toczącego się śledztwa, narazie pozostać muszą w tajemnicy.

86 górników spłonęło

w Niemczech

BERLIN, 7.5. — Ołbrzymi pożar wybuchł w kopalni potasu w Badeni. Ogień powstał skutkiem krótkiego spięcia. Jakkolwiek duża część załogi wydostała się z szybu, to jednak w jego wnętrzu pozostało około 80 górników.

Według ostatnich wiadomości, ilość ofiar w tej kopalni wynosi 86 osób, których nie udało się wydostać z płonącego szybu. Szyb hermetycznie zamknięto, ale dopiero po upływie dwóch tygodni

można będzie przystąpić do wydobywania zwłok.

Podczas katastrofy w szybie pracowało 180 górników. Jak wiadomo, znaczna ich część uratowała się, pozostali jednak olbrzymie kłęby dymu odcięły drogę. Jeden z górników, którego zdołano wydostać z szybu, zmarł w drodze do szpitala, zatruty gazem. Prace na całej kopalni wstrzymano w obawie, iż mogą nastąpić wybuchy.

Jeszcze echa

Przedłużenia paktu nieagresji

BERLIN, 7.5. Przedłużenie polsko - sowieckiego paktu nieagresji odbyło się tutaj szerokim echem. Jeden z dzienników uważa to przedłużenie za sukces polityki polskiej. „Lokal Anzeiger”, mówiąc o anulowaniu noty Cziczeryna do Litwy z września 1923 r., dotyczącej sprawy Wilna, uważa je za przyjazny gest Moskwy wobec Polski.

PARYŻ, 7.5. Prasa paryska, omawiając przedłużenie paktu nieagresji, zaznacza, że o ile to przedłużenie rozpraszają obawy Rosji, Polska ma do załatwienia interesującą ewolucję polityki sowieckiej.

RZYM, 7.5. Prasa włoska, jako jeden z ważniejszych momentów paktu nieagresji, obecnie przed-

żonego, podkreśla, że Rosja sowiecka nawet teoretycznie ogłosiła desinteresment w sprawach polsko - litewskich.

Uproszczenie spraw meldunkowych

Z chwilą założenia rejestrów mieszkańców gminy przystąpiły do normalnej pracy w tej dziedzinie, polegającej na utrzymywaniu rejestrów w stanie aktualności. Zakończenie prac organizacyjnych pozwala na wprowadzenie reform w systemie meldunkowym. Dotyczy to skrócenia treści kart meldunkowych; po ustaleniu danych personalnych mieszkańców gminy i wpisaniu ich do rejestru mieszkańców, powtarzanie tych samych informacji w kartach meldunkowych byłoby zbędne.

Zmiany wprowadzi nowe rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych. Polegać one będą na skróceniu niemal wszystkich formularzy meldunkowych z dopuszczeniem meldowania członków rodziny na wspólnym formularzu. Najdalej posunęte uproszczenia przewidziane są w stosunku do meldunków czasowego pobytu, oraz zmian adresu w obrębie gminy. Przewidziane jest również uprawnienie gmin do stosowania postępowania wyjątkowego, dopuszczającego przyjmowanie meldunków ustnych, gdy okazywało się to wskazanym ze względu na warunki miejscowe.

Nowe rozporządzenie rozszerza kompetencje zarządów gminnych, upoważniając je do decydowania w niektórych kwestiach technicznych prowadzenia ewidencji ludności. Jak również w zakresie uproszczenia obowiązujących meldunków.

Zbiegły więzień z Rybnika daje znać o sobie

KATOWICE, 8.5. Jak przed niedawnym czasem donosiliśmy zbiegły z więzienia karno-śledczego w Rybniku w dniu 25 kwietnia niejaki Franciszek Kowalski i wszelki ślad po nim zaginął. Onegdaj doniósł policji restaurator Teodor Motyka, że jakiś nieznany sprawca wszedł po wyduszeniu szyby przez okno do pokoju gościnnego, jednakże nie nic zabrał.

Zagadką wydawało się wówczas, co włączył w myśl, wchodzić do pokoju. Zdziwienie Motyki, który zamieszkuje w Mieczkowicach, podw. Rybnik, nie miało granic, gdy rano podczas pracy w ogrodzie znalazł pod cienką warstwą ziemi spodnie aresztanckie. Wobec tego zbadał powtórnie miejsce wla-

mania i dopiero teraz stwierdził, że rzeczywiście zginął mu jeden ze znoszonych spodni, wartości około 5 złotych.

O tem odkryciu została niezwłocznie zawiadomiona policja, która wkrótce przyszła do przekonania, że w grę wchodzi niekiekier z więzienia. Zarządzony natychmiast pościg nie dał dotychczas żadnego wyniku.

PARYŻ, 7.5. — W Bordeaux doszło w niedzielę do poważnych starć między członkami organizacji „Krzyż o ognisty” a organizacjami lewicowymi. Policja interwenjowała kilkakrotnie, przyczem podczas szarży zraniono wiele osób. Spokój został przywrócony dopiero o północy. Kilkadziesiąt osób aresztowano.

WIEDEN, 7.5. — W dniu wczorajszym nad granicą austro - niemiecką zatrzymany został młody człowiek, o którym policja austriacka otrzymała wiadomość, że przybywa on z Drezna specjalnie dla dokonania zamachu na kanclerza Dollfussa.

Policja aresztowała go, przyczem podczas eskortowania Patzig dał parę strzałów do austriackiego urzędnika celnego, po których zbiegł. U ranego urzędnika stwierdzono objawy zatrucia gazem.

Wczorajm schwyłono jednak Patziga w jednej z restauracji nadgranicznych i odstawiono do Linzu.

WIEDEN, 7.5. — Donoszą tutaj, że choroba Hindenburga spowodowała w Niemczech poważne zaniepokojenie. Gdy mowa o następcy, wymienia się kandydaturę obecnego namiestnika Bawarii, gen. von Eppa.

WASZYNGTON, 8.5. (PAT.). Am basador sowiecki zaprotestował przeciwko decyzji Cunningha, zgodnie z którą Związek Sowiecki uważany jest za państwo, nieregulujące swych zobowiązań płatniczych.

NOWY JORK, 7.5. — Okręt, który przybył do Stanów Zjednoczonych Samuel Insull, nie wpłynął do portu, lecz zatrzymał się daleko od brzegu, przyczem aresztowanego przewieziono na ładownię szalupa. Insull w najbliższym czasie odjedzie pod eskortą do Chicago.

Obywatelstwo popów

Władze administracyjne przystąpiły do sprawdzania obywatelstwa duchowieństwa prawosławnego w Polsce, okazało się bowiem, że wiele osób, zajmujących nawet poważniejsze stanowiska, nie posiada obywatelstwa polskiego. W wyniku tej kontroli wojewoda poleski stwierdził brak obywatelstwa m. in. u proboszcza prawosławnego okręgu pruszyńskiego w województwie poleskim, Mikołaja Sobotkowskiego. Równocześnie Sobotkowski został złożony z urzędu.

Nowy film polski

W najbliższych dniach rozpoczyna się zdjęcia nowego polskiego filmu produkcji wytwórni inż. Stefana Gulańskiego. Będzie to komedia muzyczna o charakterze międzynarodowym o treści barwnej i emocjonującej, wykonana według scenariusza prof. N. Króla, b. współpracownika wytwórni „Nord’s” i „Svensk” i „U-fy”. Reżyserować będzie Michał Waszyński. W roli głównej ujętym uświetnioną artystkę filmową Alnę Kar, której występ w „Zabawce” spotkał się z powszechnym uznaniem. Obok niej wystąpi m. in. Michał Obacz oraz Aleksander Zabczyński. W pełnym toku są prace nad filmem, który w najbliższym czasie powierzenia im dalszych ról.

Akcja filmu toczy się będzie częściowo w Polsce, częściowo zagranicą, dokąd wkrótce uda się zespół artystów z reżyserem Waszyńskim na czele. (N).

Proces

264 robotników-emerytów

KATOWICE, 8.5. — Cywilny Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. poniedziałek nie zwykłą a bardzo ciekawą sprawę. Mianowicie 264 robotników-emerytów zakładów Śląskie Kopalnie i Cynkownie w Lipinach zaskarżyło do sądu członków zarządu, składających się z b. kolegów pracy emerytów o odszkodowanie, t. zw. Kasy Pensyjnej tych zakładów.

W myśl statutu tej kasy pensyjnej zarząd Śląskich Kopalni i Cynkowni miał wpłacać do kasy tej 150 procent takiej sumy, którą wpłacali członkowie jako miesięczne składki. Zarząd tego przedsiębiorstwa nie wpłacał jednak 150 a tylko 100 procent kwoty, która odpowiadała wysokości miesięcznych składek wszystkich członków.

Wskutek tego w kasie pewnego dnia zabrakło pieniędzy i wszystkim emerytom obniżono pobory emerytalne o 25 procent. Obecnie emeryci zaskarżyli zarząd

kasy i w skardze stwierdzają, że winę z powodu obniżenia emerytur ponoszą członkowie zarządu Kasy Pensyjnej tego przedsiębiorstwa, gdyż oni winni pilnować, by zarząd Śląskich Kopalni i Cynkowni wpłacał taką sumę, jaka była przewidziana w statucie.

W sprawie tej odbył się już szereg rozpraw. Poniedziałkowa rozprawa została również odroczone, gdyż sąd dopuścił dowód, ofiarowany przez oskarżonych członków zarządu Kasy Pensyjnej. Następna rozprawa odbędzie się 15 maja br. Jakkolwiek żądania emerytów są słuszne, to jednak najprawdopodobniej skarga ich zostanie przez sąd oddalona, gdyż została ona zupełnie fałszywie ujęta. Wynikło to najprawdopodobniej z tego powodu, że emeryci nie mieli pieniędzy na zapłacenie kosztów procesu, toteż sami pisali skargi, a później dopiero sąd przydzielił im adwokata ubogich.